

50 lat po Marcu

O niespodziewanym powrocie antysemickiej retoryki do telewizji publicznej pisze Janusz Poniewierski — **s. 50**

Charles Taylor

Co skłoniło najbardziej utytułowanego na świecie filozofa do badań nad tajemnicami języka? — **s. 60**

Opowiadanie Królowa

Izabeli Morskiej: „Gdybym mogła cofnąć moje życzenie, gdybym mogła je połączyć, zrobiłabym to” — **s. 84**

Druga skóra aktora

Jak kostiumy wpływają na kreację i nasz odbiór postaci w teatrze, filmie i serialach? — **s. 94**

ZNAK

M I E S I Ę C Z N I K

Nr **754**

CENA: 19,90 zł | VAT 5% (W PRENUMERACIE: 13 zł)

MARZEC (03) 2018



Uchodźcy, ekologia i komunizm
dla rozwiedzionych: T. Halík vs R.R. Reno

Polacy o Franciszku: sympatia na lewicy, kłopot na prawicy

Zrozumieć papieża: teologia ludu i najważniejsze
wydarzenia pontyfikatu — **s. 4-35**

Spór o Franciszka

Kolejna książka z serii miesięcznika już wkrótce!



Jaką cenę jesteśmy w stanie zapłacić za prawdę?
Co ma wspólnego spowiedź z postępowaniem sądowym?
Po co badamy psychikę i motywację przestępców?

Kultowy intelektualista w nieznanych wykładach!

Premiera: **18 kwietnia**

Dotychczas w serii ukazały się:

"Ćwiczenia duszy, rozciąganie mózgu",
Jerzy Vetulani, ks. Grzegorz Strzelczyk
"Piłat i Jezus", Giorgio Agamben
"Czyje jest nasze życie?", Bartłomiej
Dobroczyński, Olga Drenda

ZNAK



Dominika Kozłowska

Zmysł Franciszka

PAMIĘTAM TO ZASKOCZENIE, Z JAKIM PIĘĆ LAT TEMU PRZYJĘTA została decyzja Benedykta XVI o rezygnacji z urzędu biskupa Rzymu. W najnowszych dziejach było to wydarzenie bez precedensu, choć historia Kościoła zna podobne przypadki. Spekulacje, kto zostanie nowym papieżem, przeplatały się w tamtych tygodniach z rozważaniami na temat potencjalnych zagrożeń dla jedności Kościoła, które mogą wynikać z tej nietypowej sytuacji. Żadna z katastroficznych prognoz się nie sprawdziła, niemniej jednak pytania o rozumienie papieskiego urzędu, a szczególnie o zakres i znaczenie związanej z nim nieomyślności, nabrały dziś szczególnej mocy.

Stało się tak nie tylko z powodu niecodziennych okoliczności towarzyszących konklawe czy całkowicie odmiennego od poprzedników stylu, w jaki Franciszek sprawuje swój urząd. Główną przyczyną sporów są decyzje i kierunki, jakie dla Kościoła wyznacza Jorge Bergoglio.

Spór o kwestie rodziny i seksualności, który dziś tak przybrał na sile, swymi korzeniami sięga wydarzeń następujących po II Soborze Watykańskim, kiedy to w 1968 r. po burzliwych dyskusjach ogłoszona została encyklika *Humanae vitae*. Równo 50 lat później widać, że zarysowany wówczas podział nie tylko nie stracił na znaczeniu, ale wręcz – za sprawą zmiany społecznego kontekstu – stał się jeszcze ostrzejszy. W przeciwieństwie do okresu pontyfikatu ostatnich dwóch papieży, którzy cieszyli się szacunkiem w konserwatywnych kręgach katolickich, po raz pierwszy od soboru formalną pozycję w Kościele zyskiwać zaczęli zwolennicy większej otwartości na indywidualne podejście do oceny moralnej rozmaitych aspektów ludzkiej seksualności. I dlatego jeden z głównych ośrodków krytycznych wobec obecnego pontyfikatu koncentruje się wokół powołanego z inicjatywy Jana Pawła II papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną. Zmarły niedawno współtwórca i rektor instytutu kard. Carlo Caffarra to jeden z autorów tzw. dubiów, czyli krytycznego w swej wymowie listu do Franciszka zawierającego prośbę o rozwianie doktrynalnych wątpliwości otaczających

adhortację *Amoris Laetitia*. Z perspektywy minionych pięciu lat widać, że dyskusje towarzyszące dwóm synodom poświęconym rodzinie, a przede wszystkim odważny charakter pytań zawartych w przedsynodalnej ankiecie zbudowały nowy kontekst interpretacyjny dla nauczania, a zwłaszcza praktycznej duszpasterskiej pracy. Sytuacje określane dawniej mianem „nieuporządkowanych” w ślad za treścią posynodalnych dokumentów – z *Amoris Laetitia* na czele – coraz częściej nazywa się „nieregularnymi”. Żaden inny papież nie mówił z podobną wrażliwością o sytuacji osób homoseksualnych, nie pytał o wyzwania, z jakimi mierzą się tęczowe rodziny. Już sam fakt stawiania pytań o gejów i lesbijki, w których treści nie jest zawarte wartościowanie, stanowi w Kościele sytuację absolutnie wyjątkową.

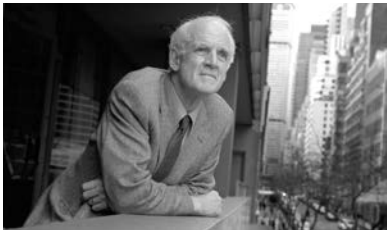
Paradoksalnie, bo podobne tematy pojawiały się w nauczaniu poprzednich papieży, równie kontrowersyjna co *Amoris Laetitia* okazała się ekologiczna encyklika *Laudato si'*. Pomijając fakt, że papież dotknął tu trudnego politycznie tematu związku konserwatywnych katolików z lobby biznesowym, problematyczna stała się antropologiczna wizja zawarta w przywołanym dokumencie. Franciszek dokonuje w nim reinterpretacji słynnego wersetu z Księgi Rodzaju o „czynieniu sobie ziemi poddaną”. W miejsce hierarchicznej wizji papież kreśli obraz człowieka pozostającego w relacji z innymi stworzeniami, przyrodą, kosmosem i Bogiem. To bliskie św. Franciszkowi podejście w miejsce logiki panowania wprowadza logikę przyjaźni i bliskości ze wszystkim, co wyszło z rąk Boga.

Dziś za wcześnie na podsumowania obecnego pontyfikatu. Wiele wyzwań – np. kwestia reformy Kurii Rzymskiej czy walka ze złą wiadomością wokół pedofilii wśród księży – jest jeszcze w toku. Podobnie jak próba otwarcia dyskusji o roli kobiet w katolicyzmie. Z pewnością jednak ostatnich pięć lat było czasem ogromnego i twórczego ożywienia w Kościele. A przecież do tego przede wszystkim wzywa Franciszek! — 2

SPIS TREŚCI



54 **Całe jej życie było wewnątrz**
Halina Bortnowska w rozmowie
z Mateuszem Burzykiem



64 **Odzyskiwanie kontaktu.
Poezja w epoce świeckiej**
Charles Taylor w rozmowie
z Łukaszem Tischnerem



84 **Królowa**
Izabela Morska



fot. Aizar Raldes/AP/East News/fot. Marek Piasecki/fot. Neville Elder/Corbis/Getty /il. Katarzyna Bogdańska

40

RADOSŁAW POWĘSKA

Słońce nie gaśnie. Na razie

Dzieje Boliwii reguluje wahadło rozwoju i upadku, porządku i chaosu. Chaos wkracza, kiedy państwo nie ma czego rozdawać i przestaje oliwić pasy transmisyjne klientelizmu. Tak upadła poprzednia rewolucja. Ostatnio rząd stąpa po kruchym lodzie społecznego gniewu. Czy przejdzie po nim suchą stopą, a nowy kataklizm zostanie odroczoney?

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30-105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl
www.miesiecznik.znak.com.pl

redakcja: Mateusz Burzyk (sekretarz redakcji),
Marta Duch-Dyngosz, Monika Gałka, Michał
Jędrzejek, Ilona Klimek, Elżbieta Kot, Dominika
Kozłowska (redaktor naczelna), Urszula Pieczek,
Janusz Poniewierski, Agnieszka Rzonca,
Henryk Woźniakowski

zespół: Michał Bardel, Wojciech Bonowicz,
Halina Bortnowska, Bohdan Cywiński,
Bartłomiej Dobroczyński, Tomasz Fiałkowski,
Tadeusz Gadacz, ks. Michał Heller, Józefa
Hennelowa, Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Illg,
Piotr Kłodkowski, Janina Ochojska-Okońska,
abp Grzegorz Ryś, Władysław Stróżewski, Karol
Tarnowski, Łukasz Tischner, Stefan Wilkanowicz

współpraca: Iwona Boruszkowska,
Krzysztof Kornas, Dobrosław Kot, Daniel Lis,
Artur Madaliński, Anna Marchewka,
Anna Mateja, Andrzej Muszyński, Tomasz Ponikło,
Miłosz Puczydtowski, Justyna Siemienowicz,
ks. Grzegorz Strzelczyk, Marcin Wilk, Marcin Żyła

opieka artystyczna:
Władysław Buchner

projekt graficzny pisma:
Władysław Buchner, Rafał Buchner

projekt graficzny numeru, skład i łamanie:
Łukasz Podolak (Weird Gentlemen)

fotoedycja:
Marcin Kapica

korekta:
Barbara Gąsiorowska

ilustracje portretowe:
Patrycja Podkościelny

druk: Drukarnia Colonel,
Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

nakład: 1600 egz.

promocja i reklama: Monika Gałka,
tel. (12) 61 99 530,
e-mail: gałka@znak.com.pl

prenumerata: Anna Kończyk, tel. (12) 61 99 526,
e-mail: handlowy@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych
oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów publicystycznych
bez zgody wydawcy jest zabronione.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

TEMAT MIESIĄCA

6 **Dlaczego popieram Franciszka**
Tomáš Halík
(tłum. Karolina Ćwiek-Rogalska)

12 **Dlaczego mam kłopot z Franciszkiem**
Russell Ronald Reno w rozmowie
z Mateuszem Burzykiem i Michałem Jędrzejkiem

18 **Polski spór o Franciszka**

20 **Teologia ludu**
Pierre de Charentenay SJ
(tłum. Piotr Napiwodźki)

28 **Subiektywne kalendarium
pontyfikatu**
Janusz Poniewierski

ZDROJ

36 **Dzień siódmy**
Barbara Klicha

SPOŁECZEŃSTWO • ŚWIAT

40 **Słońce nie gaśnie. Na razie**
Radosław Powęska

PUBLICYSTYKA

50 **Pałacy wstyd**
Janusz Poniewierski

LUDZIE ZNAKU: H. MALEWSKA

54 **Całe jej życie było wewnątrz**
Halina Bortnowska w rozmowie
z Mateuszem Burzykiem

FELIETONY

39 **Stuk – stuk, stuk – stuk, stuk**
Angelika Kuźniak

59 **Coraz bliżej albo coraz mniej**
Józefa Hennelowa

IDEE

62 **10 lat po A Secular Age**
Łukasz Tischner

64 **Odzyskiwanie kontaktu.
Poezja w epoce świeckiej**
Charles Taylor w rozmowie
z Łukaszem Tischnerem

70 **Damy czy też nie damy?**
Piotr Oczko

76 **Każdy palec z bliźną**
Tomasz Ciach w rozmowie
z Anną Mateją

STACJA: LITERATURA

84 **Królowa**
Izabela Morska

LUDZIE • KSIĄŻKI • ZDARZENIA

96 **Skóra postaci**
Katarzyna Niedurny

104 **Jak cię widzą, tak cię ubiorą**
Artur Zaborski

110 **Spojrzenie uchodźcy**
Błażej Popławski

114 **Terapeutyzując wiek**
Ewa Drygańska

116 **O zanikaniu kultury chłopskiej**
Maciej Libich, Maciej Kostrzewa

117 **Buntownik na miarę wartości**
Wojciech Zalewski

118 **Niebezpieczna perfekcja**
Bernadeta Prandzioch

120 **Noty o książkach**

122 **W odcinkach: Kostium**
Wit Szostak

124 **Moi, mistrzowie**
Wojciech Bonowicz

126 **W księgarni**
Marcin Wilk



Temat Miesiąca

Pięć lat z Francisz- kiem

Kierunki działań, które dla Kościoła i świata wytyczył papież „z dalekiego kraju”, zyskały wielu sympatyków – także wśród niechrześcijan lub niewierzących. To jednak, co u wielu budzi entuzjazm, u innych wywołuje opór, niepokój lub wątpliwości. Postrzegając Franciszka – podobnie jak ks. Tomáš Halík – jako kontynuatora II Soboru Watykańskiego, zapoznaliśmy się też z argumentami formułowanymi przez osoby i środowiska, które do obecnego pontyfikatu podchodzą z rezerwą. Jednocześnie prezentujemy źródła, z których wyrasta teologiczne myślenie Franciszka, oraz kalendarium najważniejszych – naszym zdaniem – wydarzeń tego pontyfikatu.

Kto ma rację w sporze o Franciszka? Dlaczego Polacy mają kłopot z papieżem? Czy można być katolikiem i nie chcieć przyjmować uchodźców? Skąd konflikt o komunie dla rozwiedzionych?

Odpowiadają:

**ks. Tomáš Halík, Russell Ronald Reno,
Pierre de Charentenay SJ,
Janusz Poniewierski**

s. 6–35

Dlaczego popieram Franciszka

TOMÁŠ HALÍK

Jezus szokował i gorszył faryzeuszy. Podobnie dzisiejsi następcy apostoła Piotra szokują i wywołują oburzenie współczesnych faryzeuszy

DWÓCH WIELKICH PAPIEŻY, Jan Paweł II i Benedykt XVI, godnie zakończyło długi etap w historii Kościoła.

Wraz z papieżem Franciszkiem rozpoczął się nowy rozdział w dziejach chrześcijaństwa. Tematem minionej epoki było rozliczenie się z nowoczesnością. Według mnie ten złożony proces doczekał się szczęśliwego rozwiązania podczas publicznej dyskusji kard. Ratzingera z filozofem Jürgenem Habermasem w Monachium w 2004 r. Obaj zgodzili się wówczas co do stwierdzenia, że dzisiejsze chrześcijaństwo i świecki humanizm potrzebują się nawzajem, aby pomagać sobie pokonać niebezpieczeństwo jednostronności. Już nie „wojny kulturowe” i wzajemne demonizowanie się, nie łatwe przystosowywanie się i zakrywanie różnic, ale właśnie dialog poszukujący kompatybilności i wzbogacanie się, o którym mówią dokumenty II Soboru Watykańskiego. Papież Benedykt posunął się jeszcze dalej: starał się, żeby w kościele, podobnie jak w świątyni jerozolimskiej, znajdował się „dziejnec pogan”, gdzie dzisiejsi wyznawcy „nieznanego Boga” mogliby w pewien sposób uczestniczyć w życiu wielkiej rodziny Kościoła. Był to w jakimś sensie kolejny krok na drodze, którą zapoczątkował Jan Paweł II historycznym spotkaniem przedstawicieli religii świata w Asyżu; papież Benedykt zaprosił z kolei agnostyków i „naszych niewierzących braci” i zaproponował im, żeby – w duchu Pascala – spróbowali przyjąć Boga chociaż jako hipotezę, żeby żyli, „jak gdyby Bóg był”.

Kard. Bergoglio na krótko przed swoim wyborem na następcę Benedykta mówił o Chrystusie, który wedle słów Pisma „stoi u drzwi i kołacze”¹ – ale dzisiaj, powiedział Bergoglio, Chrystus kołacze do drzwi Kościoła od środka, chce wyjść. W Ewangelii Jezus mówi o pasterzu, który musi opuścić 99 owiec i iść szukać jednej zagubionej; papież Franciszek dodaje, że dzisiejszy pasterz musi opuścić tę jedną pozostałą posłuszną owcę i szukać tych 99 zagubionych. To zdanie jest czymś więcej niż dowcipnym bon motem. Franciszek ma świadomość, że nie możemy już tylko czekać, aż ludzie „z zewnątrz” przyjdą na dziedziniec, który dla nich przygotowaliśmy. Uczniowie Jezusa muszą wyjść do świata, spotkać się z tymi, „którzy z nami nie chodzą” – i to nie w formie nagłośnionej misji, „religijnej mobilizacji” (jak wielu powierzchownie zrozumiało wezwanie Jana Pawła II do „nowej ewangelizacji”), ale śladami tego, kto był między ludźmi „jako ten, który służy”. Według Franciszka najodpowiedniejszą metaforą dla rozumienia Kościoła jest wyobrażenie przenośnego „szpitala polowego”, gdzie opatruje się rany i leczy choroby. Chrześcijanie muszą zauważać rany naszego świata, dlatego że w nich spotykają się z Chrystusem. Tak samo jak do historii Kościoła przejdzie moment, kiedy Jan Paweł II trzyma się w Asyżu za rękę z Dalajlamą i rabinami i kiedy podaje rękę zamachowcowi, który starał się go zabić, tak samo przejdzie do niej i obraz papieża Franciszka, który w Wielki Czwartek obmywa nogi muzułmance i który przytula ofiary molestowania seksualnego przez księży i płacze razem z nimi. To obraz tego, jak bezwarunkowa miłość Chrystusa rośnie w Kościele, aby burzyć stare i nowe granice. Jezus szokował i gorszył faryzeuszy. Podobnie dzisiejsi następcy apostoła Piotra szokują i wywołują oburzenie współczesnych faryzeuszy.

Wobec globalizacji i sekularyzacji

PRZEZ DŁUGI CZAS KOŚCIÓŁ BYŁ POSTRZEGANY JAKO OSTOJA „KONTRKULTURY” w nowoczesnym świecie – a przez to, paradoksalnie, nowoczesność była jego „definicją przez negację”. Na przykład podczas rewolucji lat 60. kładł gorączkowy nacisk na moralność seksualną: stosunek do antykoncepcji i homoseksualizmu z wolna stawał się głównym kryterium ortodoksji. W zrozumiały sposób wywołało to reakcję liberalnego społeczeństwa: przyjrzyjcie się własnym szeregom! W związku z tym nastąpiła fala ujawniania skandali seksualnych. Kościołowi, który z szóstego przykazania robił pierwsze, przypięto etykietkę świętoszkowatej instytucji, a spowodowana tym utrata wiarygodności pogłębiła proces sekularyzacji także w tak tradycyjnie katolickich krajach jak np. Irlandia. Papież Franciszek miał odwagę nie tylko skończyć z ukrywaniem ciemnych stron Kościoła, ale także nazwać tę redukcję etyki do obszaru seksualności jej właściwym imieniem – „neurotyczną obsesją”.

Papież z Argentyny na powrót położył nacisk na to, co znajdowało się w cieniu – na miłosierdzie, solidarność, odpowiedzialność za stworzenie, za biednych i marginalizowanych, na kształtowanie sumienia, na odwagę do bycia kreatywnym. Rolę moralizatorów mamy zastąpić powołaniem terapeutów. Głównym zadaniem Kościoła nie jest już apologetyka, jak w okresie konfrontacji z modernizmem. Dzisiaj głównym tematem są problemy

związane z procesem globalizacji i różnymi reakcjami na niego. Papieżowi Franciszkowi powierzono wymagające zadanie wprowadzenia Kościoła w nowe duchowe rejony, w epokę radykalnego pluralizmu, globalnego połączenia się cywilizacji, kiedy jeszcze nie jest jasne, czy to połączenie doprowadzi ostatecznie do pokojowego i kompatybilnego współżycia czy do apokaliptycznego zderzenia cywilizacji.

Wydaje się, że w naszych czasach proces globalizacji osiągnął szczyt. Jednym z jego efektów był także upadek świata komunistycznego, który nie mógł wytrzymać presji otwartego rynku towarów i idei. Obecnie jednak ujawniają się raczej ciemne strony globalizacji. Jedną z nich podsumowuje następujący paradoks: globalne połączenie się świata poskutkowało większymi podziałami między bogatymi i biednymi krajami, między elitami a pozostałą częścią społeczeństwa. Dzisiaj jesteśmy świadkami nowej „rewolucji kulturalnej” (która może zasłużyłaby na nazwę „rewolucji kontrkulturowej”): globalne bunty przeciw elitom, wezbranie „płynnego gniewu”. Ten gniew otrzymał swoje narzędzie: media społecznościowe. Podobnie jak druk pomógł reformacji, radio dyktatorom (kim byliby Hitler, Goebbels i Mussolini bez radia?), a telewizja zmianie demokratycznego konkursu w zabawny *show-business*, media społecznościowe służą przemianie sfrustrowanych marginalizowanych grup w anonimowy tłum, łatwy do manipulowania przez populistów i demagogów. Przeciwno uniwersalizmowi zglobalizowanego świata i jego elit występują obrońcy partykularnych tożsamości, a ich ideologiczne narzędzie stanowi fundamentalizm religijny i nacjonalizm. Nowy populizm wyrasta z podobnego gniewu, z którego wyrosły niegdyś komunizm, faszyzm i nazizm. Jednak podglebiem tego procesu nie jest kryzys społeczny, ale raczej moralny i duchowy. Populizmowi wiedzie się dobrze zarówno w bogatych krajach, takich jak Stany Zjednoczone (przykładem jest tu fenomen Donalda Trumpa) i Wielka Brytania (gdzie demagogia doprowadziła do fatalnego błędu – Brexitu), jak i w relatywnie bogatych krajach postkomunistycznych Europy Środkowo-Wschodniej.

Populiści uderzają w podstawy demokracji liberalnej – a ich sprzymierzeńcami stają się konserwatywni katolicy, którzy zawsze mieli pewną skłonność do reżimów autorytarnych. Jeżeli w niektórych krajach część kręgów kościelnych łączy się z nacjonalistycznymi reżimami autorytarnymi albo partiami politycznymi, można oczekiwać, najpóźniej po upadku tych reżimów – który prędzej lub później nadejdzie – szybkiego i radykalnego odwrócenia się znacznej części społeczeństwa od Kościoła. Wśród młodego pokolenia i inteligencji w krajach postkomunistycznych widzimy ten trend już dzisiaj – dochodzi tu do spóźnionej sekularyzacji, podobnej do tej, która miała miejsce w krajach zachodnich dwa pokolenia temu.

Sekularyzacja – włącznie z radykalnymi próbami ateizacji społeczeństwa w czasach reżimów komunistycznych – nie usunęła religii, ale pomogła w jej przemianie. Wielu przedstawicieli Kościoła odmawia uznania tej przemiany. Tradycyjne instytucje kościelne tracą wiarygodność i moc przyciągania, a ich wpływ słabnie. Chrześcijaństwo będące wyłącznie mechanicznym przekazywaniem „dziedzictwa ojców” utraciło swoją socjo-



Nacjonaści
w Polsce maszerują
ze słowami pieśni
My chcemy Boga.
Co ma jednak
wspólnego Bóg,
którego chcą, z tym,
którego Jezus
nazywał swoim
i naszym Ojcem?

kulturową biosferę, czyli tradycyjną wieś, nie ma więc korzeni i żywotności. W epoce industrializacji i urbanizacji Kościół utracił warstwę robotniczą, w epoce „nagonki na modernistów” dużą grupę inteligencji, w epoce rewolucji kulturalnej lat 60. – znaczną część młodzieży, a teraz, w epoce nowej fali feminizmu i kryzysu tradycyjnego rozumienia ról płciowych, zaczyna tracić kobiety. Wiele osób w Kościele ignoruje te trendy, inni ulegają panice i stają się agresywni wobec dzisiejszej cywilizacji, niektórzy wzywają do budowania gett (jednym z wcieleń tej strategii jest projekt Kościoła jako paralelnej *polis* w popularnej książce *Benedict Option* [Opcja benedyktyńska] Roda Drehera), inni starają się o kompromis za wszelką cenę i zapominają o ostrzeżeniu apostoła Pawła: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu”.

Sprawiedliwość społeczna bez populizmu

W TEJ SYTUACJI PROROCZY GŁOS Franciszka jest niezmiernie ważny. Papież nie idzie drogą łatwych liberalnych kompromisów z „duchem tego świata”, ale pokazuje trudny, a przy tym uwalniający radykalizm Ewangelii – pokazuje, co to znaczy „przemieniać się przez odnawianie umysłu”, co znaczy kluczowe słowo Ewangelii – *metanoia*. Kręgi konserwatywnej prawicy politycznej oskarżają go o „marksizm”. W rzeczywistości jednak przekaz społeczny Franciszka jest najbardziej niebezpieczny dla marksistowskich reżimów Ameryki Łacińskiej, które likwidują swobody demokratyczne

i ciążą ku dyktaturom totalitarnym. Papież własnym przykładem pokazuje bowiem, że człowiek nie musi być komunistą, aby stać po stronie biednych i bronić sprawiedliwości społecznej. Przypomina, że za pomocą hasel o sprawiedliwości społecznej komuniści „ukradli Kościołowi jego sztandar”, i stara się w wiarygodny sposób znowu postawić solidarność z biednymi i prześladowanymi w centrum chrześcijańskiego głoszenia zbawienia.

Populiści w Europie, zwłaszcza w krajach postkomunistycznych, szczególnie chętnie używają strachu przed migracją i islamem i podają się z ochotą za „obrońców wartości chrześcijańskich”. Nacjonaści w Polsce maszerują pod transparentami z hasłami będącymi niebezpieczną mieszanką wyrażającą jednocześnie strach i nienawiść oraz zawierającą słowa pieśni *My chcemy Boga*. Co ma jednak wspólnego Bóg, którego chcą, z tym, którego Jezus nazywał swoim i naszym Ojcem? Papież Franciszek swoją postawą wobec migrantów i islamu pokazuje zupełnie inną twarz chrześcijaństwa.

W krajach postkomunistycznych wzrasta brak zaufania do Unii Europejskiej, w istotny sposób ożywiany przez wojnę propagandową, którą przeciwko Zachodowi i integracji europejskiej prowadzi putinowska Rosja. Z ust chrześcijańskich krytyków „Brukseli” słyszymy, że procesowi integracji europejskiej brakuje inspirującej wizji duchowej i moralnej – i ta krytyka jest słuszna. Ale sposób, w jaki wielu chrześcijan prezentowało się w strukturach europejskich, raczej zasilił antychrześcijańskie uprzedzenia – nostalgia za średniowieczną *christianitas* naprawdę nie jest realną alternatywą dla współczesnego stanu rzeczy. Podejrzewam, że w encyklikach społecznych i niektórych przemówieniach papieża Franciszka znajdują się bardzo cenne impulsy, wymagające przemyślenia i wypracowania takiej „teologii politycznej”, która zainteresowałaby wielu ludzi, także tych patrzących dziś na kościelne wyobrażenie chrześcijaństwa przeszłości z krytycznym dystansem.

Papież i jego krytycy

JUŻ DŁUŻEJ NIŻ PÓŁ WIEKU NA STOLICY PIOTROWEJ NASTĘPUJĄ PO SOBIE wielkie osobowości, przyciągające uwagę daleko poza widzialnymi granicami Kościoła. Ich obraz w oczach świata, łącznie z większością katolików, jest jednak coraz bardziej kształtowany przez media. Papieże z nauczycieli wiary zmieniają się niemalże w gwiazdy pop. Jan Paweł II był burzliwie adorowany przez zastępy młodzieży. Wielu jednak nie brało zbyt poważnie jego nauczania, i to nie tylko w obrębie moralności seksualnej. Również papież Franciszek jest niezmiernie charyzmatyczną jednostką. Jego siła i zdolność przyciągania pochodzą zarówno z głębokiej osobistej duchowości, jak i z ciągłego starania, by na nowo czytać, kontemplować i głosić Ewangelię – jedno i drugie odzwierciedla się w jego codziennych prostych komentarzach do czytań podczas porannych mszy w Domu św. Marty, które za pośrednictwem Internetu śledzą tysiące ludzi. W jego osobie łączy się radosna franciszkańska duchowość biedoty i wolności z jezuicką odwagą, by podążać za najbardziej złożonymi problemami i wciąż kultywować kulturę „rozeznawania duchów”. A jednak medialna sympatia niesie ze sobą niebezpieczeństwo, że właśnie z uwagi na to, iż opiera się na powierzchownym

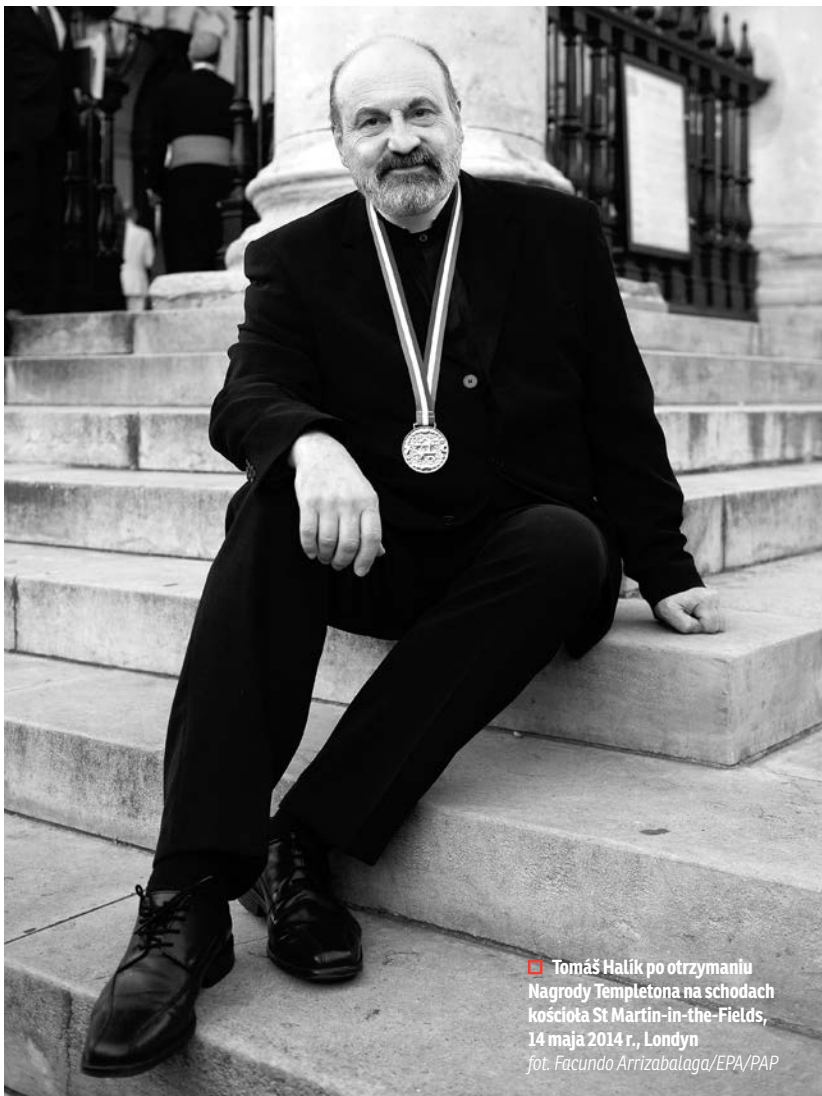


„kulcie jednostki” papieża, zupełnie zakryje jego przesłanie.

Papież Franciszek przyjął na siebie podobne zadanie jak jego współimiennik przed ośmioma wiekami: „Franciszku, idź i napraw mój dom!”. Bez wątpienia dom Kościoła potrzebuje wielu napraw. Ale ta najważniejsza reforma musi nastąpić w mentalności chrześcijan. Papież Franciszek stał się znakiem nadziei, że jest ona możliwa. Gdyby nadzieja na tę głęboką wewnętrzną reformę okazała się płonna, a głośnie grupki konserwatywnej opozycji spróbowaby pociągnąć ster Kościoła do tyłu, do świata, którego już nie ma, doprowadziłoby to do poważnej schizmy i taki Kościół przestałby być solą i zaczynem, światłem świata. A jednak odkryć i zinterpretować to, co jest faktycznym jądrem duchowej odnowy, za którą wielu tęskni i widzi w papieżu Franciszku znak jej bliskości, jest ciągle otwartym zadaniem dla myślicieli chrześcijańskich.

Jest zrozumiałe, że papież Franciszek, tak samo jak jego Mistrz, stał się „znakiem, któremu sprzeciwiać się będą, (...) aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. Ukryty sprzeciw pewnych kręgów kościelnych wobec Franciszka w otwarty sposób pojawił się w sporze o wykład pewnego fragmentu dokumentu *Amoris Laetitia*. Chodziło o papieskie wezwanie do pasterskiej mądrości, szczodrego miłosierdzia, szacunku dla indywidualnego sumienia i zachęty do stopniowego dorastania do dojrzałych i odpowiedzialnych decyzji moralnych w trudnych sytuacjach, do których do tej pory w praktyce kościelnej podchodziło się często, wykorzystując uogólnienia, w sposób formalny i legalistyczny. Z postawy Franciszka emanuje duchowość jezuicka – doświadczenie wynikające z praktyki „rozoznawania duchów” i odwaga do rzetelnej konfrontacji z rzeczywistością oraz do kreatywnego szukania nowych dróg.

Ataki, które posypały się na głowę papieża po opublikowaniu *Amoris Laetitia*, z pewnych katolickich kręgów, pokazały, że spór, który Jezus wiódł z faryzeuszami o wykładnię Prawa, czy spór, który mistrz Dostojewski



Tomáš Halík po otrzymaniu Nagrody Templetona na schodach kościoła St Martin-in-the-Fields, 14 maja 2014 r., Londyn
fot. Facundo Arriazabalaga/EPA/PAP

odmalował w scenie konfrontacji między Jezusem i Wielkim Inkwizytorem, są we współczesnym Kościele wciąż żywe. Papież Franciszek niebezpośrednio odpowiedział swoim krytykom w przemówieniu z 11 października 2017 r. Najpierw cytował św. Wincentego z Lerynu: „Powie kto może: czyliż już w Kościele Chrystusa żadnego co do wiary nie będzie można mieć postępu? I owszem, niech będzie choćby i największy. Bo któż jest tak zazdrosny ludziom, tak niena-

wistny Bogu, kto by to śmiał zakazywać? (*Commonitorium*, 23. 1)”, po czym kontynuował: „Tradycja jest więc rzeczywistością żywą i tylko jakieś wybiórcze podejście do niej może prowadzić do myślenia o »depozycie wiary« jako o czymś statycznym. Słowo Boże nie może być zachowywane w naftalinie, tak jakby było ono jakimś starym kocem, który należy chronić przed molami! To nie tak! Słowo Boże jest rzeczywistością dynamiczną, zawsze żywą, która rozwija się i rośnie, ponieważ dąży do pełni, której ludzie nie mogą zatrzymać. To prawo rozwoju, które według św. Wincentego z Lerynu powinno »umacniać się z laty, rozszerzać z czasem, podnosić z wiekiem« (por. *Commonitorium*, 23. 9), przynależy do szczególnych warunków prawdy objawionej w jej istocie, a przekazanej przez Kościół, i nie oznacza w ogóle żadnej zmiany w doktrynie. Nie można zachowywać doktryny bez jej rozwoju ani nie da się przywiązać do jej odczytywania w sposób sztywny i niezmienny bez działania Ducha Świętego. »Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków« (Hbr 1,1), tak i teraz »rozmawia bez przerwy z Oblubienicą swego Syna ukochanego« (II Sobór Watykański, Konstytucja Dogmatyczna *Dei Verbum*, 8). Jesteśmy wezwani do tego, by uczynić ten głos naszym, poprzez postawę »nabożnego słuchania« (tamże, 1), aby umożliwić naszej egzystencji eklezjalnej rozwój z tym samym entuzjazmem, który był u początków, zmierzając w stronę nowych horyzontów, które Pan nam powierza do osiągnięcia”².

Potrzebujemy intelektualnej odnowy chrześcijaństwa

ABY WESPRZEĆ PAPIĘŻA FRANCISZKA, POWSTAŁA PRZY TEJ OKAZJI INICJATYWA *Pro Pope Francis*, która w ciągu kilku miesięcy zyskała dziesiątki tysięcy popleczników i poparcie ponad 5 tys. teologów z wszystkich kontynentów. Przed tą międzykontynentalną siecią teologów stoi jednak szereg odpowiedzialnych zadań. Reformy II Soboru Watykańskiego były poprzedzone znaczącymi prądami myślowymi w teologii, włącznie z biblistyką i rozumieniem liturgii. To, że w krajach znajdujących się pod władzą komunistyczną reformy zostały przyjęte nierzadko powierzchownie, częściowo i formalnie, jest poniekąd winą tego, że była tam niedostępna ówczesna literatura teologiczna, a bez znajomości intelektualnego i duchowego kontekstu nie można było w pełni zrozumieć reformy soborowej, a co dopiero ją wprowadzić.

Kiedy po 50 latach czytamy wyliczenie „znaków czasu” w konstytucji *Gaudium et spes*, widzimy, że od lat 60. XX w. świat przeżył głęboką przemianę, pojawiły się również zupełnie nowe „znaki czasów”. Papież Franciszek pełni prorocką służbę w ten sposób, że na te znaki odpowiada symbolicznymi gestami swojej duszpasterskiej praktyki i myślowymi impulsami w swoich kazaniach i encyklikach. Trzeba jednak wesprzeć jego dzieło reformatorskie zarówno modlitwami, których z urokliwą natarczywością żąda przy wszystkich osobistych spotkaniach, jak wspólnym duchowym i intelektualnym wysiłkiem myślicieli chrześcijańskich, przekraczającym granice kontynentów i kościelnych denominacji. Bez wyraźnych inicjatyw duchowej i intelektualnej odnowy współczesnego chrześcijaństwa Boży dar, który jest dany Kościołowi i światu w osobie papieża Franciszka, zostałby nieodpowiedzialnie zakopany i zniszczony. Popieram papieża Franciszka dlatego, że czuję się współodpowiedzialny za światło nadziei, które zapalił. — **Z**

Tłumaczyła Karolina Ćwiek-Rogalska

¹ Wszystkie cytaty z Pisma Świętego na podstawie IV wydania Biblii Tysiąclecia (przyp. tłum.).

² Polski tekst przemówienia został opublikowany na stronach *Laboratorium Więzi*: <http://laboratorium.wiez.pl/2017/10/12/franciszek-nie-mozna-zachowywac-doktryny-bez-jej-rozwoju/> (dostęp: 29 stycznia 2018 r., przyp. tłum.).

Tomáš Halík

Czeski duchowny katolicki, filozof, teolog i socjolog, wykładowca na Uniwersytecie Karola w Pradze. W języku polskim opublikowano ponad 20 jego prac, m.in. *Cierpliwość wobec Boga. Spotkanie wiary z niewiarą* (w 2011 r. ogłoszoną europejską książką teologiczną roku). W ostatnim czasie razem z austriackim teologiem ks. Pauliem Zulehnerem był inicjatorem Listu poparcia dla papieża: *Pro Pope Francis*

Dlaczego mam kłopot z Franciszkiem

Russell Ronald Reno

w rozmowie
z Mateuszem Burzykiem i Michałem Jędrzejkiem

Martwię się o atmosferę dezorientacji i wieloznaczności, która otacza papieża Franciszka. W większości przypadków rodzi ona podziały i konflikt, a nie prowadzi do rozstrzygających i jasnych świadectw jego papieskiej władzy

Z *Papież Franciszek jest głową Kościoła od pięciu lat. Pan nie kryje swego krytycyzmu wobec niego. Chcemy się dowiedzieć, dlaczego część katolików uznaje jego pontyfikat za – przynajmniej w niektórych obszarach – problematyczny. W szczególny sposób interpretuje Pan styl, w jakim Franciszek przewodzi Kościołowi. Bardziej niż jego południowoamerykańskie korzenie (to w końcu pierwszy papież wywodzący się z globalnego Południa) podkreśla Pan jego przynależność do zakonu jezuitów. Dlaczego miałyby to być tak ważne?*

Jako porządnie uformowany jezuita papież Franciszek przyjął swobodne podejście do duszpasterstwa polegające na improwizowaniu i wybieraniu w zgodzie z osobistym przekonaniem, co w danym momencie należy powiedzieć i zrobić. W jednym z pierwszych wywiadów Franciszek określił Kościół jako „szpital polowy”. Oddaje to dobrze jezuicką skłonność do ruchliwości, sympatię do tego, co może być szybko zdemontowane i złożone na powrót. Św. Ignacy Loyola założył zakon prawdziwych księży-komandosów, którzy byli znani z elastyczności i zdolności do adoptowania się do różnych okoliczności. Ma to oczywiste zalety dla ludzi zaangażowanych w – używając terminu Franciszka – duszpasterstwo „na peryferiach”.

Papież nie jest jednak księdzem-komandosem, lecz głową Kościoła. Kościół zaś to instytucja, która ma 2 tys. lat, a nie tymczasowy szpital polowy. Franciszek zdaje się lubować w robieniu rabanu, podczas gdy w rzeczywistości nasze czasy potrzebują

duchowej stabilności i odnowienia poczucia wiarygodności Bożych obietnic złożonych w Chrystusie. Kościół pretenduje do trwałości. Bramy piekielne go nie przemogą. Mający za sobą 2 tys. lat tradycji urząd papieski jest symbolem tej trwałości. Nie powinien być wciąż wymyślany na nowo.

Z *Spójrzmy na najważniejsze wątki bieżącego pontyfikatu. Franciszek zyskał popularność m.in. dzięki symbolicznym gestom oraz prostym, bezpośrednim i często spontanicznym wypowiedziom. Jakie zalety i wady dostrzega Pan w tym kontekście dla publicznego wizerunku papieża?*

Jak już powiedziałem, Franciszek to improwizator. Inaczej niż św. Jan Paweł II, który posiadał porządną wiedzę filozoficzną, lub Benedykt XVI, którego formacja teologiczna była niezwykle głęboka, Franciszkowi zdaje się brakować jakiejś szczególnej intelektualnej podstawy. Jest on raczej poetą wiary niż systematycznym myślicielem. W tym tkwi jego siła. Posiada dar do formułowania uderzających i lotnych fraz. Na przykład: „Kościół nie może być partią czy organizacją pozarządową”. Ale niestety te spontaniczne wystrzały potrafią wracać rykoszetem, jak w przypadku słynnej wypowiedzi: „Kimże ja jestem, aby ich [gejów i lesbijki – przyp. red.] osądzać?”.

W swoim życiu często spotykałem się z różnymi błędnymi postawami. Część z tych ludzi, którzy posiadają systematyczne umysły i są intelektualnie wyćwiczni, naśmiewa się z intuicyjnych myślicieli ze względu na ich subiektywizm i brak dyscypliny. Bywa

jednak i na odwrót: poznałem geniuszy intuicji, którzy odrzucają systematycznych myślicieli jako ślęczących nad drobiazgami i krępujących wyobraźnię nudziarzy. Obawiam się, że Franciszek podpada pod tę drugą kategorię. Przedkłada on duszpasterstwo nad teologię oraz krytykuje rygoryzm i intelektualizm, określając je często jako przejawy faryzeizmu. Franciszek jest pragmatykiem (jak większość jezuitów). Chciałby uczynić jak najwięcej spraw plastycznymi i podatnymi, by duchowi wirtuozi mogli prowadzić rzesze ludzi w stronę większej wspólnoty z Bogiem w Chrystusie. Cel jest szlachetny, ale zbyt łatwo może okazać się oderwany od tradycji apostolskiej. Intuicja wymaga systematycznej dyscypliny, tak samo jak intelektualny rygor potrzebuje wyobraźni i intuicji.

Z *Za jedną z największych zasług Franciszka uchodzi nowe podejście do kwestii ekologicznych i reinterpretacja biblijnego wezwania do „czynienia sobie ziemi poddanej”. Jak postrzega Pan znaczenie poświęconej tym zagadnieniom encykliki Laudato si’?*

Przyznam, że ten dokument mnie rozczarował. Właśnie po jego lekturze uznałem, że pontyfikat Franciszka cechuje brak spójności i teologicznego rygoru. W encyklice znalazły się oczywiście dobre fragmenty, np. początek zainspirowany krytyką technokratycznego rozumu sformułowaną przez Romano Guardiniego. Ale, niestety, zakończenie to już pochwała zbiurokratyzowanego podejścia do zmian klimatycznych. Krótko rzecz ujmując, mam wrażenie, że papież

Franciszek mówi jak radykał, ale sprzymierza się z eurokratami i zbiegowiskiem ze Światowego Forum Ekonomicznego w Davos.

Obawiam się, że ta niespójność stanowi odzwierciedlenie jego osobowości i skłonności do traktowania teologii i doktryny Kościoła jako surowych materiałów, które można retorycznie przekształcać zgodnie z duchowymi intencjami i wymogami politycznego manewrowania. Z tym przynajmniej mamy do czynienia w przypadku *Laudato si’*. Encyklika ta zestawia silne teologiczne gesty z zasadniczo pragmatycznymi politycznymi stanowiskami. Nie istnieje żadna intelektualna nadbudowa, która mogłaby połączyć jedno i drugie.

Z *A jak właściwie mogłaby wyglądać katolicka alternatywa dla owego „zbiurokratyzowanego” podejścia do zmian klimatycznych” (np. dla globalnych umów dotyczących ograniczenia emisji gazów cieplarnianych)?*

Można podchodzić do kwestii ekologicznych na dwa sposoby. Pierwszy bliższy jest tzw. ekologii głębokiej. Odzwierciedla on *quasi*-religijne podejście do środowiska naturalnego. W tym kontekście katolicy powinni wystrzegać się idolatrii wobec natury, którą czasami można dostrzec wśród działaczy ekologicznych. Drugie podejście to patrzanie na ekologię w kategoriach uiekunkowanego na człowieka dobra wspólnego. Nie oznacza ono, że środowisko naturalne ma jedynie służyć realizowaniu naszych potrzeb. Zachowujemy jednak wtedy biblijne przekonanie, że ludzkość odgrywa w nim 